

GOŚĆ NARODOWA

Nr 11 (102)

Białystok, dnia 25-26 stycznia 1946

Rok III

Myślimy o zasiewach

Sprawa świadczeń rzeczowych, to nie tylko kwestia wyżywienia ludności pracującej miast: tego rolnika, który wygrzebał maszyny spod gruzów spalonej fabryki, pracując ni raz o głodzie i chłódzie, w niepokrytych balach fabrycznych, tego nauczyciela, który niesie oświatę i kształtuje przyszłe pokolenia tego milicjanta, który z narażeniem własnego życia ochrania porządek społeczny, tego żołnierza polskiego, który swą krwią ofiarą wywalczył nam wolność. Sprawa świadczeń rzeczowych to nie tylko realne stwierdzenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, to jest kwestia odbudowy dobrobytu całego państwa, bo ziarno ze świadczeń rzeczowych, to jednocześnie ziarno na siew wiosenny.

Jeśli chodzi o zasiewy jesienne, to na terenie województwa białostockiego zostały one dokonane na ogół zgodnie z planem, ale czeka nas jeszcze ogromne zadanie—siew wiosenny, na który potrzeba przeszło 12000 ton ziarna.

Tych 12000 ton nie dostaniemy z zewnątrz. Musimy je wydobyć ze świadczeń rzeczowych naszego województwa, jeśli ich nie zdobędziemy drogą świadczeń to nie obsiejemy naszej ziemi.

Ziemie mazurskie obecnie musimy dożywiać. Nasz osadnik, czy to repatriant, czy przesiedlony z terenu naszego województwa, nie ma ziarna nawet na wyżywienie siebie i inwentarza, a cóż dopiero mówić o siewie. A wielkie obszary majątków po junkrach pruskich, będące pod zarządem państwa, które dopiero czekają na osadników, nie mogą przecież pozostawać ugorzem. Muszą zostać obsiane. A nie będą obsiane, jeśli nie dostarczymy ziarna siewnego na te tereny.

A przecież jakie będą zasiewy, jakie będą zbiory. Każdy zasiany hektar będzie zebrany na jesieni i da chleb dla mas pracujących i da równocześnie dobrobyt całemu.

Obsianie całej ziemi, do ostatniego hektara, a w szczególności ziem odzyskanych, nie tylko da chleb dla Polski, ale jeszcze pozwoli na wywóz ziarna do krajów łaknących chleba. Europa jest wygłodzona, Europa chce jeść, a sytuacja krajów nierolniczych będzie tym bardziej ciężka, że pomoc UNRRA kończy się z upływem bieżącego roku, a więc tym samym nasz chleb stanie się tym bardziej pożądany. Kraje te za ten chleb dadzą nam produkty swego przemysłu bądź też surowce niezbędne dla naszej wytwórczości.

Nieobsianie więc każdego hektara ziemi opóźnia nasze dojście do dobrobytu. Żeby móc zasieć trzeba mieć ziarno, a żeby mieć ziarno chłop musi zdać świadczenia rzeczowe zgodnie z planem. Musi oddać świadczenia wbrew podszeptom i groźbom reakcji, wbrew bandom, bo wymaga tego interes narodu, wymaga własny interes chłopu, bo podniesienie dobrobytu ogólnego, w pierwszym rzędzie przyniesie korzyść chłopu.

Socjalista Gouin na czele rządu francuskiego Bidault pozostaje na swoim stanowisku

PARYŻ — Przesilenie gabinetu we, spowodowane ustąpieniem de Gaulle'a zakończyło się. W wyniku głosowania Zgromadzenia Narodowego na czele rządu francuskiego stanął Feliks Goin, członek SFIO (francuskiej partii socjalistycznej) dotychczasowy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego.

Dnia 23 I. bm. o godz. 15 zebrało się Zgromadzenie Konstytucyjne, ale okazało się, że partie w większości nie uzgodniły jeszcze swego stanowiska. Następnie odbyło się spotkanie delegatów: socjalisty Oriela, komunisty Thoreza i przedstawiciela ruchu republikańsko-ludowego Bidaulta. O godz. 18,45 nastąpiło ponowne zebranie Zgromadzenia Konstytucyjnego, na którym większością 487 głosów (na 555 głosujących) premierem został obrany Gouin. Wobec tego, że no-

wy rząd formuje się na podstawie porozumienia trzech partii, które tworzyły rząd poprzedni, na stanowiskach ministrów nie są przewidziane większe zmiany. Jedynie ustąpił t. zw. ministrowie techniczni, mianowani przez de Gaulle'a.

Nowy premier Francji ma 61 lat, z zawodu jest adwokatem. Już przed pierwszą wojną światową był posłem do parlamentu francuskiego. W czasie okupacji, był jednym z przywódców ruchu oporu. W roku 1944 udało mu się przekroczyć granicę hiszpańską, skąd dostał się do Londynu, a następnie

był w Algierze członkiem Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego.

Gouin złożył po wyborze oświadczenie, że pragnie, ażeby min. spraw zagranicznych pozostał nadal na swoim stanowisku. Poza tym nowy premier pragnie przeprowadzić plany oszczędnościowe celem uzdrowienia gospodarki francuskiej, zamierza dbać o stabilizację franka i odpowiedni rozdział żywności. Pertraktacje z USA winny wkrótce przynieść amerykańską pomoc finansową Francji.

Jeszcze jeden dokument zbrodni w Katyniu Zbir Streicher uległ atakowi serca

Norymberga — W dalszym ciągu procesu przeciw zbrodniarzom wojennym prokuratura odczytała zeznania Fritschego, dyktatora prasy i radia niemieckiego. Prokurator amerykański popierał w zupełności oskarżenie przeciw von Papen'owi, którego nazywa członkiem szajki spiskowców hitlerowskich. Von Neurath przyznał się do wstąpienia w 1937 roku do N.S.D.A.P. Sensację wywołało oświadczenie Hessa, że pragnie sam prowadzić swoją obronę (jego obrońca z urzędu złamał nogę). Jeden z najbardziej bestialskich zbrodniarzy Streicher uległ podczas rozprawy at-

kowi sercowemu i został usunięty z sali obrad.

Prokurator duński zamierza przedłożyć dokumenty dotyczące osadzenia w 44 roku całej duńskiej policji w obozach koncentracyjnych.

Norymberga — Delegacja radziecka w Norymberdze jest w posiadaniu nieopublikowanego dotąd dokumentu o zbrodni w Katyniu. Jest to list hitlerowskiego wydziału administracji w Warszawie, stwierdzający, że w Katyniu przebywa Komisja P.C.K., która odnalazła łuski pochodzenia niemieckiego, kalibru 6,75.

EAMowcy goszczą w Moskwie

Moskwa — Delegacja greckiej organizacji demokratycznej EAM oraz partii republikańskiej odbyła w Moskwie konferencję prasową z przedstawicielami prasy radzieckiej i zagranicznej. EAMowcy oświadczyli, że zwycięstwo reakcji w Grecji oznacza niebezpieczeństwo dla Europy oraz stwierdzili, że pozostawanie wojsk brytyjskich w Grecji sprzyja panowaniu faszystów. Przedstawiciel EAMowców złożył korespondentowi PAP wyrazy uznania dla Rządu i narodu polskiego.

Podział floty niemieckiej

Moskwa. Agencja TASS donosi, że na podstawie umowy anglo-radziecko-amerykańskiej nastąpił równomierny podział floty wojennej niemieckiej między trzy mocarstwa. Część łodzi podwodnych została zniszczona.

Londyn. Anglia postanowiła ustąpić swoją część niemieckiej floty wojennej Francji. Na podstawie porozumienia Wielka Brytania otrzymała krążownik „Nuernberg”, a U.S.A. „Prinz Eugen”.

Władze naczelne Stron. Dem.

Warszawa — Rada Naczelna S.D. obradła Centralny Komitet, w skład którego wchodzi m. in. Min. Rzymowski, wiceprez. Chajn, min. Rabanowski, wiceprez. K. R. N. Barcikowski, red. Lukrec. Prezesem Stronnictwa został obrany prof. Mieczysław Michałowicz. Do C. K. wszedła m. in. z białostockiego ob. kurator Krassowska.

O. N. Z. pracuje całą parą

Londyn — Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Centralnego Zgromadzenia O.N.Z. Minister Byrnes odbył rozmowę z zastępcą komisarza Wyszyńskim. Dzisiaj Byrnes udaje się do Ameryki, będzie go zastępował podsekretarz stanu Stettinius. Przedstawiciel sowieckich Związków Zawodowych Kuzniecowa domagał się dopuszczenia do obrad przedstawicieli Zw. Zaw.

Rada Bezpieczeństwa, składająca się z 11 członków, odbyła dyskusję bez powzięcia decyzji. Rozpatruje się kandydatury na generalnego sekretarza O. N. Z. Mowa jest o Personie, kanadyjskim ambasadorze Waszyngtonu, o Bonnet, francuskim ambasadorze w U.S.A., wymienia się również kandydaturę norweskiego ministra spraw zagranicznych.

W sprawie not złożonych przez Z.S.R.R., Ukrainę i Iran dyskusja odrobie się w dniach najbliższych. Prasa angielska twierdzi, że Wielka Brytania pragnie przyspieszyć dyskusję w tej sprawie.

Poza tym rozpatrywano sprawy repatriacji i międzynarodowego handlu narkotykami. Meksyk wniósł projekt uznania emigracyjnego rządu hiszpańskiego.

Rozmowa Stalina — Harriman

MOSKWA. Generalissimus Stalin przyjął ambasadora U. S. A. Harrimana. Rozmowa towarzyszył komisarz spraw zagranicznych Z.S.R.R. Molotow.

Na widowni międzynarodowej

Przesilenie gabinetowe we Francji. Nota Z.S.R.R. w sprawie Grecji do O. N. Z.

Dwie sprawy zapełniają w ostatnich dniach szpalty pism świata. Pierwsza z nich—to przesilenie polityczne, przez jakie, tym razem szczególnie szybko przebrnęła Francja oraz druga: noty złożone przez ZSRR i Ukrainę do ONZ w sprawie Grecji i Indonezji.

Dymisja gen. de Gaulle'a przysłała dość nieoczekiwane na pozór. Po ostatnim przesileniu gabinetowym, które przyniosło ponowne premierostwo de Gaulle'a, zdawało się, że rząd ten utworzony na podstawie tróiprzemierza republikańskich radykałów, socjalistów i komunistów będzie mógł spełnić swoje zadanie. Tymczasem różnice między de Gaulle'em a lewicą parlamentarną stawały się coraz głębsze. Zaczęło się to od nieprzyjęcia przez de Gaulle'a delegacji Związków Zawodowych, i z czasem okazało się coraz wyraźniej, że de Gaulle, który zdobył sobie w kraju dużą popularność w okresie tworzenia armii i walki z Niemcami, traci ją w kraju, gdy chodzi o elementy odbudowy i przebudowy.

Socjaliści i komuniści, będący wyrazicielami tendencji swoich wyborców, prą w parlamencie do takich zmian w systemie gospodarczym Francji, które zgodne z duchem czasu i potrzebami Francji przyniosłyby poprawę warunków życiowych w kraju. De Gaulle obawiał się nawet częściowej realizacji programu socjalistycznego, co w rezultacie przyniosło, i musiało przynieść zachowanie dotychczasowego stanu rzeczy we Francji. A Francuzi bardzo niechętnie godzą się z ograniczeniami okresu nowo jennego, gdy całe dzielnice metropolii świata Paryża tona w ciemnościach, gdy trzeba w kolejkach stać celem kupna artykułów żywnościowych. De Gaulle motywował swoje ustąpienie faktem, że nastąpiła już stabilizacja stosunków we Francji. Socjalista Blum stwierdza, że stabilizacji tej bynajmniej nie ma jeszcze i wobec tego to uzasadnienie kroku de Gaulle'a nie jest wystarczające.

Z winy przede wszystkim prawego skrzydła demokracji francuskiej, ruchu republikańsko-ludowego, nie doszło do trwałego i zdecydowanego sojuszu partii lewicy, co obiektywnie biorąc demokracji francuskiej na dobre nie wyszło, a krajowi przyczynia szkody wskutek ciągłych kryzysów politycznych. Poza tym nastąpiło w ramach obozu demokracji pewne przesunięcie wpływów na lewo, czego dowodem jest choćby nie jednolite stanowisko posłów republikańsko-ludowych, z których część godziła się nawet na premię wzrostu komunisty Thoreza.

Thorez był pierwszym kandydatem na stanowisko nowego premiera. Wsuwano projekt rządu socjalistyczno-komunistycznego, z Thorezem na czele. Rząd ten może w obliczu nastroju we Francji, o najbardziej słusznym składzie, miałby jednak duże trudności w zgrupowaniu konstytucyjnym, ze względu na to, że komuniści i socjaliści nie posiadają bezwzględnej większości. W tych warunkach komuniści zrezygnowali ze swego kandydata na rzecz socjalisty Feliksa Gouina, który też rząd utworzył. Gouin dotychczas sprawował funkcję przewodniczącego Zgromadzenia Konstytucyjnego.

Francja szczęśliwie przebrnęła przez kryzys gabinetowy, i wydaje

się, że nowy rząd, który poza premierem będzie różnił się od poprzedniego prawdopodobnie tylko inną obsadą t. zw. ministerstw technicznych, ma szansę dłuższego istnienia, aniżeli poprzednie.

W każdym razie kryzys rządowy we Francji wskazuje wyraźnie na konieczność zawarcia trwałego porozumienia między stronnictwami obozu demokracji.

Jak donosiliśmy, radziecka delegacja do ONZ wystąpiła z wnioskiem, ażeby Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła sprawę Grecji, a ukraińska delegacja złożyła analogiczny wniosek w sprawie Indonezji. Wnioski te uderzają w Anglię, która bez uzasadnionej potrzeby wojkowej utrzymuje garnizony w Grecji i wywiera presję na sytuację wewnątrz kraju, a w sprawie Indonezji zaangażowała się wyraźnie w formie akcji wojsk brytyjskich wraz z japońskimi przeciwko tubylczej ludności.

Sytuacja w Grecji dojrzała już do ostatecznego załatwienia. Wytworzyła się tam paradoksalna sytuacja, że 200.000 członków ruchu oporu, którzy walczyli przeciwko faszystowskiemu okupantowi musi się do dnia dzisiejszego ukrywać w górach, bowiem reakcyjny rząd grecki stosuje wobec nich represje. Jednocześnie więźnia są przepełnione łagowcami, członkami organizacji demokratycznej przeciwstawiającej się greckiemu neofaszystyzmowi. Miesięcznik kościelny „Religia i naród” wydawany w Anglii, w Birmingham, publikuje odezwę metropolity greckiego Jonchima, jednego z kierowników greckiego ruchu oporu, w której metropolita stwierdza:

„Sytuacja w naszym kraju przedstawia się obecnie tak, że okupacja niemiecka błędnie w obliczu niekła dnia dzisiejszego. Wówczas byliśmy przynajmniej dumni z tych, którzy walczyli za kraj w ojczyźnie i posiadali moralne poparcie naszych dzielnych sprzymierzeńców. Obecnie huragan niemiecki już minął, zaś armia angielska ochrania faszystów greckich i zdrajców, których przy pomocy siły orężnej narzuciła narodowi greckiemu”.

To obiektywne stwierdzenie ma swoją wymowę. Radio angielskie komentując wymienione noty, zwróciło uwagę, że rząd grecki nie był konsultowany przez ZSRR w tej sprawie. Uwaga co najmniej dziwna. Przecież rząd grecki składa się właśnie z tych ludzi, którzy są podporami obecnego ustroju w Grecji, i oczywiście nie wypowiadzieliby się za wniesieniem sprawy greckiej na ONZ. Ostatnie dni przyniosły zaostrenie stosunków w Grecji wskutek puczu monarchistów.

Sprawa grecka wypłyne na następny posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa. Najbliższe dni okażą, jak Rada Bezpieczeństwa zda swój pierwszy egzamin.

Jerzy Rawicz

Uwaga -- byli więźniowie polityczni

W poniedziałek dnia 28. I. bm. odbędzie się w sali konferencyjnej (Nr. 44) Urzędu Wojewódzkiego pierwsze ogólne zebranie Oddz. Białoostockiego Związku Byłych Więźniów Politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych. Wzywa się wszystkich rejestrowanych i nierejestrowanych byłych wię-

niów do udziału w zebraniu, mającym na celu wybór władz związkowych oraz wyłonienie delegatów na Ogólnopolski Zjazd Byłych Więźniów Politycznych w Warszawie w dniach 2-3 lutego br.

Komisja Rejestracyjna urzęduje w dniu zebrania od godz. 10-iej na miejscu.

Co piszą inni

Refleksje pozjazdowe P. S. L. w teorii i praktyce

W ostatnim przeglądzie prasy zajęliśmy się kongresem P. S. L. cytując głosy prasy, wyrażające życzenia kongresowe. Obecnie po zakończeniu kongresu można już wyciągnąć pewne wnioski na podstawie jego przebiegu. Sprawę naczelną podkreśla „Głos Ludu”:

„Dziś należy jedynie podkreślić, że ton i atmosfera Kongresu znacznie odbiegły od atmosfery Zjazdów innych partii demokratycznych, które odbyły się w Odrodzonej Polsce. Na Zjeździe PSL górował inny ton: przewaga interesów partyjnych — nad interesem Narodu”.

Ten ostry sąd jest w pełni uzasadniony szeregiem momentów kongresowych.

Tak na przykład organ P. S. L. „Gazeta Ludowa” komunikuje swoim specyficznym stylem o kongresie:

„Niezwyczajnie manifestacyjnie reagowała sala podczas przemówienia posła Bogusławskiego, który w imieniu komisji administracyjnej domagał się zasadniczych reform w bardzo szerokim zakresie.

Przed wszystkim usprawnienia administracji i ograniczenia zbyt wielkiej ilości ministerstw. Na pierwszym miejscu określił jako zbędne, zdaniem komisji, ministerstwo Bezpieczeństwa.

Wywołano to na sali długotrwałą i burzliwą demonstrację, która zakończyła się odśpiewaniem hymnu: „Gdy naród do boju”.

Zastanówmy się, do czego zmierział wniosek posła Bogusławskiego. P. S. L. niejednokrotnie deklarowało swoją niechęć do band N.S.Z.-owskich, P. S. L. wie tak dobrze, jak wszyscy w kraju, że bandy te jeszcze istnieją i działają. A jednocześnie wypływa wniosek P. S. L.-owskiego posła o skasowanie Ministerstwa Bezpieczeństwa. Nie dziwimy się, przypuszczamy, że szczeremu niezadowoleniu P. S. L.-owskiego Ministra Administracji Kiernika. Ale sam wniosek — obiektywnie — komu idzie na rękę? Czy nie tym, którzy chcieliby podważyć istnienie Rządu Jedności Narodowej, w skład którego wchodzi również P. S. L.-owcy? Czy nie jest to próba pilowania gałęzi, na której się samemu siedzi? Chyba, że opiera się jeszcze o inną gałąź, i żywi się nadzieję uchwycenia jej wtedy, kiedy inni z tej samej gałęzi runąliby.

Wniosek demagogiczny, obliczony na poklask reakcyjnej części P. S. L.-owców nie był wnioskiem, którego autor posł Bogusławski miałby na celu dobro państwa.

Imponderabilia

Cały szereg momentów charakterystycznych dla kongresu podkreśla „Dziennik Ludowy”. Nie tylko przemówienia, świadczą o tendencjach; cóż na przykład powiedzieć o tym, że Prezydenta Rzeczypospolitej nie powitano hymnem, natomiast odegrano hymn na przybycie Mikołajczyka.

„Z tym niepowitaniem Prezydenta hymnem była nieprzyzwoitość grubsza, której wicepremier Mikołajczyk bez wątplenia nie zaakceptował.”

P. S. L.-owcy 'zaprosili na zjazd

przedstawicieli rządu i partii politycznych:

Tymczasem:

1) Gdy przemawiał premier, sala nagle dostała ataku kaszlu, mówca musiał przerwać i zaproponować gospodarzom-dzielnikom: może panowie się wykaszla, to ja skończę.

2) Gdy przemawiał wicepremier Gomułka, kasłanie i wrzawa uniemożliwiły w pewnej chwili kontynuowanie przemówienia i wicepremier musiał przypomnieć chorąm na kaszel delegatom, że to oni. PSL go na kongres zaprosili, że jeżeli nie chcą, by przemawiał, on im przeszkadzać nie będzie. Musiał interweniować przewodniczący Kiernik i karkołomnie tłumaczyć, że ten kaszel to zaziębienie podczas podróży, że to odruch fizyczny i t. p. W ten sposób zabawiali się grzeczni gospodarze — kosztem gości i to reprezentujących państwo polskie.

3) Gdy witano przedstawicieli rządu i partii politycznych Stronnictwo Ludowe zostało demonstracyjnie pominięte, a gdy zaproszony na kongres wiceprezes S. L. ob. Podedworny stanął na mównicę, tłum krzykiem, wrzaskiem i gwizdaniem nie dał mu dojść do głosu. Dopiero apel przewodniczącego do gościnności chłopskiej i przypomnienie, że ob. Podedworny to gość, uspokoiło „demokratów”, co rzekomo szanują odmienne poglądy.

Na kongresach i zjazdach PPS, PPR, Stronnictwa Ludowego przemawiali przedstawiciele różnych partii, delegaci nie byli wówczas przeziębieni i nie musieli kasłać. PSL-owcy chętnie uważają się za pokrzywdzonych i stają w obronie swych demokratycznych praw. Tymczasem sami nie potrafili zachować nawet pozorów demokratyczności w czasie swoich obrad. Nic dziwnego, jeśli się zważy, że:

„Kasłano” najwięcej w przodzie sali, a tam jakoś chłopskich twarzy trudno się było doszukać... W każdym razie najwięcej to energię objawiał mój znajomy, hurtowy kupiec owoców i drugi, znany w Warszawie restaurator (autentyczne). Wcale nie wiedziałem, że z nich tak dzielni i pomyslowi chłopcy.”

A „Gdy naród do boju” odśpiewano po wniosku o zniesienie Ministerstwa Bezpieczeństwa. Przeciw komu P.S.L. mobilizuje naród do boju?

Czułość

„Robotnik” przyniósł wiadomość o konferencji redaktorów pism socjalistycznych, na której

„zwrócono szczególną uwagę na konieczność zachowania w organach PPS linii politycznej, całkowicie zgodnej z taktyką Partii. Postulat ten wysunęto nie tylko ze strony władz partyjnych, ale i ze strony przedstawicieli prasy”.

W związku z tym „Robotnik” komentuje linię P. P. S. niezmienną z okazji powrotu do partii posła Żuławskiego i innych:

„Powrót tych naszych towarzyszy do pracy nie jest okazją do zachwiania choćby na milimetr naszych zasad, a przeciwnie stanowi okazję do ich wzmocnienia. Zbyt wiele ruch socjalistyczny kosztowało wywalczenie tych zasad, zbyt wiele codziennego trudu oddajemy na wprowadzenie ich w życie. Byśmy mogli pozwolić sobie na najmniejsze uchybienia. Partia nie jest klubem dyskusyjnym. Jest narzędziem walki, narzędziem śmiałego, pewnego działania i dlatego działać będzie jednolicie, i w tym działaniu bronić ostro i mocno swojej postawy”.

Stanowisko P. P. S. wynika z poczucia współodpowiedzialności za losy Państwa, co każe mu postępować nadal po słusznej linii cementowania demokracji.

J. R.

Marcelonis Stanisław poszukuje s. na Stanisława ur. w 1925 r. w Rudziekach pow. Trokolewileński, wywiezionego do Niemiec na robotę. Wiadomości kierować: Stobudzino, ul. Poznańska 34 pow. Poznański.

Przez pneumaty

Rozwój radiofonii białostockiej

Oderwaliśmy się od turkotu krosien, pyłu bawelny, znaczącego przedwczesną siwizną, włosy pracujących i przeniesły się do odosobnionego domu na ulicy Mickiewicza, gdzie mieści się siedziba radia białostockiego. Wynalazek Marconiego w krótkim stosunku do czasu rozpowszechnił się nadzwyczajnie, gęstą siecią swych placówek pokrywając cały świat. Poprzez eter płynęły fale, będące rdzeniem naszego życia współczesnego, pulsujące żywa krwią wydarzeń organizmu świata. Radio swymi ukrytymi arteriami przenosiło po całej kuli ziemskiej wiadomości o najświeższych wypadkach, na falach muzyki, czy poezji podnosiło duszę człowieka światła i tym, co można było zwąć kulturalną współczesnością. Okres sześciolletnich okropnych zagażeń wojennych

1 stycznia 1945 r.

1 radiowezel
50 głośników (toczek)
— odbiorników lampowych
8 km. linii przewodów

W niedługim czasie nastąpi dalsza rozbudowa radiofonii, projektuje się budowę 25 woltowych wzmacniaczy na krańcach miasta, dzięki czemu zostaną radiofonizowane odległe przedmieścia jak: Antoniuk, Dąbki, Fahrze, na których będzie można założyć głośniki i słuchać o tym, co się dzieje na świecie.

Jeśli chodzi o program audycji białostockiego radiowezla, to zamontowany jest on w ten sposób, że poza oparciem o program ogólnopolski dwie godziny audycji

zabawał wybitnie rozwój ogólnej radiofonii, która natomiast oddała olbrzymie usługi sztabom walczących armii. Po ustaniu działań wojennych fale eteru niosące muzykę, śpiew, wiadomości stały się dostępne dla wszystkich. Radiofonia nasza leżała w gruzach, trzeba było przystąpić do budowy od początku. Zmobilizowano wszystkie możliwości, by radio stało się własnością całego narodu, by znalazło się w izbie robotniczej i pod chłopską strzechą. Największą przeszkodą hamującą rozwój radiofonii jest brak elektryfikacji, co uniemożliwia rozbudowę radiowezłów.

Postępy na polu radiofonii są jednak ogromne, oto dane liczbowe, ilustrujące stan rzeczy na terenie naszego województwa i miasta:

1 stycznia 1946 r.

12 radiowezłów i 3 w stanie organizacji
1362 głośniki z tego w Białymstoku 1202
1106 odbiorn. „881
101 km. linii przewodów

codziennie wykonywa się siłami miejscowymi, 7 lokalnego programu 1/3 poświęconą jest sprawom informacyjno-propagandowym, 1/3 jest literacko-teatralna, 1/3 muzyczna.

Przewidywana plaga tutejszej radiofonii jest radio-pajęczarstwo, rozpowszechnione na powiatach szczególnie. Wiele trzeba będzie włożyć wysiłku w to, żeby oby watele, zrozumieć, że radiopajęczarstwo jest tak samo kradzieżą, jak wyciąganie ręki po cudzą własność.

J. M. Kobus i H. S. Świnarski.

Pomoc UNRRA dla Polski w 1945 i 1946 r.

Szef misji UNRRA w Polsce, generał Charles Drury poinformował przedstawicieli prasy o dotychczasowych dostawach i zamierzeniach na rok 1946.

W r. 1945 Polska otrzymała około 315 tysięcy ton towarów. W tym żywność stanowiła 48%, 12% ubrania i materiały tekstylne, 13% towary przeznaczone dla odbudowy przemysłu (maszyny, motory, lokomotywy, sprzęt górniczy i telefoniczny), 15% artykuły rolnicze (3 500 traktorów, silniki motorowe, 35 tysięcy ton sztucznych nawozów, 1 100 ton różnych nasion, 1 100 krów mlecznych i 3 000 koni), 4% oleje i smary, 6% — środki lecznicze.

Program dostaw na rok 1946 przedstawia się następująco. W przeciągu dwóch miesięcy UNRRA dostarczy 1 100

traktorów i 200 tysięcy ton nawozów sztucznych, a w ciągu miesiąca przysła 13 tysięcy ton pszenicy.

Przewiduje się również przewiezienie 65 tysięcy sztuk bydła i 50 tysięcy koni. Innych towarów, przeliczonych na dolary wynosi: odzież na sumę 88 milionów dolarów, materiałów do odbudowy przemysłu na — 115 milionów dolarów, środków leczniczych — na 30 milionów dolarów, materiałów dla rolnictwa wyniosą 77 milionów dolarów oraz benzyna samochodowa 15 mil. dol.

Plan dostaw dla Polski na rok 1946 przewiduje przesłanie towarów na sumę około 470 mil. dol. Jest to największa, po Chinach, pozycja w budżecie UNRRA, opracowanym dla państw potrzebujących pomocy.

Z. Kobus

Śledź „spółdzielczy” i śledź „handlowy”

Każde społeczeństwo stojące na wyższym stopniu kultury ma szeroko rozwiniętą sieć spółdzielni, których zadaniem jest dostarczenie konsumentowi towaru najwyższej jakości po rozsądnie skalkulowanych cenach. Wobec tego że producentowi ma zaoszczędzić kosztów handlowych i nieproduktywnego marnowania czasu. Spółdzielczość u nas w Polsce ma bardzo piękne tradycje, wywodzące się jeszcze z tego okresu, gdy pozbawieni własnego życia państwowego, kępowani na odciśniętym łańcuchu kulturalnego, cały nadmiar żywotnych sił narodu kierowali między innymi w stronę rzytu spółdzielczego, który skupiał wokół siebie najlepsze jednostki. Wtedy wreszcie dożyliśmy okresu samodzielności po pierwszej wojnie światowej. Spółdzielczość zaczęła rozwijać się pomyślnie, jakkolwiek rządy sanacji sprzyjały raczej handlowi prywatnemu.

Teraz z dumą patrzymy na to, jak spółdzielnie coraz gęściej siecią pokrywają Polskę, kontynuując piękne nasze tradycje.

Dlatego więc podwójnie boli niedociągnięcia. Bo chociażby taki drobny fakt: dlaczego śledź w Białostockiej Spółdzielni Mleczarskiej kosztuje (skrupulatnie wyceniony) 58 zł, gdy jego bliźniaczy brat z gatunku zwierząt gospodarskich „unrowskim” identycznej wielkości, i o wiele pokasnej ilości soli wewnątrz kosztuje w sklepie prywatnym, oddanym za ledwie o jakieś 10 kroków tylko 40 zł? Zgodzić się nie mogę, i choć jestem gorącą zwolenniczką spółdzielczości, więcej już w spółdzielni śledzi kupować nie będę.

I jeszcze jedna skromna prośba: pod adresem ekspedientek tej Spółdzielni Mleczarskiej: czy nie możnaby prosić je o trochę grzeczności w stosunku do klientów, którzy uprzednie bezceremonialnie swymi żądaniem przerywają ich far niente i pogawędki przyjacielskie, ale ostatecznie trzeba pamiętać o tym: że gdyby nie było klientów, nie byłoby prawdopodobnie i Spółdzielni.

JOTKA

Teatr Polski w Warszawie

Teatr Polski w Warszawie rozpoczął w dniu 17 b.m. swą normalną pracę jako Teatr Państwowy.

Otwarcie odbudowanego przybytku sztuki, które odbyło się w ramach obchodu pierwszej rocznicy oswobodzenia stolicy, było nie tylko świętem sztuki i sceny polskiej — ale zarazem aktem symbolizującym ducha odbudowy stolicy i odradzającego się życia kulturalnego w nowej demokratycznej Polsce.

Dzięki niezmordowanej pracy grona entuzjastów z dyrektorem Arnoldem Szyfmanem oraz wydanej pomocy Rządu powstała wśród ruin stolicy placówka, która niewątpliwie przodować będzie w życiu artystycznym kraju i przyczyni się do upowszechnienia kultury teatralnej.

Widownię teatru w dniu jego otwarcia wypełnili zaproszeni goście: W loży prezydenta KRN zasiadli wiceprezydent KRN tow. Stanisław Szwalbe, członek prezydium KRN Roman Zambrowski, oraz premier tow. Osóbka Morawski. W sąsiednich łóżach zajęli miejsca: Marszałek Rola-Żymierski, członkowie Korpusu Dyplomatycznego, prezydent m. st. Warszawy St. Tolwiński.

Odegrano „Lillę Wenedę” Słowackiego.

Ogólny poziom artystyczny przedstawienia przygotowanego pod kierunkiem reżysera Osterwy, był bardzo wysoki. Brydziński — Lech, Pancewiczowa — Gwionna, Osterwa — Sław, Barszczewska — Lilla Weneda, Broniszówna — Roza Weneda, Buszyński — Derwid — na czele całego zespołu wznosili najpiękniejsze tradycje polskiej sztuki dramatycznej. Dekoracje i kostiumy Wacława Borowskiego oraz ilustracja muzyczna Tadeusza Szelińskiego tworzyły stylową oprawę widowiska.

W przerwie między drugim a trzecim aktem odbyła się na scenie w obecności wiceministra kultury i sztuki Kruczkowskiego uroczystość dekorowania grupy pracowników teatru artystycznych i technicznych Krzyżami Zasługi nadanymi przez Prezydium KRN. W serdecznych słowach przemówił do zebranych prezydent miasta Tolwiński, wręczając odznaki Złotego, Krzyża Zasługi: Wojciechowi Brydzińskiemu, dyr. A. Szyfmanowi i Juliuszowi Osterwie.

Książka w obozie koncentracyjnym

W obozie koncentracyjnym Buchenwald była biblioteczka dla więźniów.

Dla tego, kto pamięta, jak palono książki w Niemczech, które hitleryzm doszedłszy do władzy postawił na indeksie, jak wielomilionowe ilości dzieł, najgenialniejsze płody niezależnej, wolnej myśli ludzkiej padały pastwą płomieni — wyda się fakt ten dziwnym, absurdem.

Takie popioły z kultury pozostały wszędzie tam, gdzie wkroczyła stopa hitlerizmu. Hitlerizm cofnął cywilizację. Lecz wyrafinowana i chytra propaganda goebbelsowska chciała pokazać światu swój wykwin i wielką wspaniałomyślność — w obozie koncentracyjnym na rozkaz Goebbelsa „SS” urządziła więźniom kino i bibliotekę.

Biblioteka w obozie koncentracyjnym Buchenwald składała się prawie wyłącznie z książek niemieckich. Oczywiście, górowały w niej dzieła polityczne i propagan-

dowe. Kilkadziesiąt egzemplarzy „Mein Kampf” i rosenbergowski „Mit dwudziestego wieku”.

Na czytanie czasu było mało. Kilku letni przymusowy post wytworzył jednak — szczególnie w masach polskich więźniów — olbrzymi głód książki, głód pisanego słowa.

W bibliotece obozowej nie było książek polskich. Ci, którzy znali język niemiecki, pochłaniali wrogie duchowi polskiemu dzieła niemieckie. Większość jednak w ogóle nie czytała. Język polski zachwyczał się germanizmami coraz bardziej. Radziliśmy sobie, urządzając różnorodne wykłady, ale akcja ta ze względu na trudności organizacyjne, ogarniała tylko nielicznych szczęśliwców. Głodu słowa pisanego nie mogła rozwiązać również literacka twórczość obozowa. Większy efekt dawały urządzane od czasu do czasu koncerty, w których przemycano się wiele prawdziwie polskiego ducha.

W ostatnim roku pojawiło się w obozie kilkanaście książek pol-

kich, ale ci, co je przysłali najwiściej nie orientowali się, czego nam w obozie potrzeba. Przysyłali najczęściej książki bez wartości, książki taniej, sensacyjnej literatury kryminalnej. Mieliśmy dość własnej, prawdziwej sensacji i grozy. Książki te pomimo, że podchodziliśmy do nich z prawdziwym nabożeństwem, nie mogły jednak nas zajmować. Szukaliśmy książek, które pomogłyby nam sformułować treść naszych kilkuletnich przeżyć w piekle niemieckich obozów koncentracyjnych, dopowiedzieć to, co tkwiło w nas, wewnątrz, a co nie każdy mógł uwewnętrznnić.

Prawdziwą rozkosz sprawiała więźniom najlepsza w obozie książka „Miliardy” Andrzeja Struga, którą przywieźli ze sobą z obozu jeńców wojennych młodzi podchorążowie polscy. Rozchwytywali ją wszyscy, czytając zbiorowo i dyskutując. Pociągła ona więźniów jasną problematyką społeczną, dała doskonałą strawę dla naszych społecznych przeżyć i dociekań.

Obóz wiele nauczył więźniów. Patrzyli oni w twarz najstraszliw-

szej nędzy materialnej i moralnej. Obóz był jedną negacją. Więźniowie widzieli niestychającą eksploatację pracy ludzkiej, obserwowali ponure obrazy łamania godności człowieka, jego upodlenia moralnego w systemie faszystowskim.

W takich warunkach nie mogło zadowolić więźnia zwykłe po wieszczo lub fałszujące obraz życia słabe wiersze, próbujące zakryć „poetycznością” brak prawdziwych, ludzkich doświadczeń. Więźniowie pragnęli zobaczyć wreszcie ten nowy świat wartości, w którym najważniejszymi sprawami staną się rzeczy ludzkie, gdzie zostanie zniesiona haniebna eksploatacja człowieka przez człowieka.

Tragiczna szkoła, jaką był niemiecki obóz koncentracyjny, nauczyła tych, którzy przetrwali, że najważniejszym naszym zbiorowym zadaniem jest praca, likwidująca faszystowski wyzysk i upodlenie człowieka. Tysiące więźniów, którzy wrócili z obozów koncentracyjnych i którzy wciąż jeszcze wracają do Polski, czekają na książki, które powitają ich rzetelną treścią i ludzkimi sprawami.

Henryk Popławski

Kronika wojewódzka

Delegaci Elku
u wicepremiera

Miejska Rada Narodowa na uroczystym posiedzeniu nadała Obywatelstwo Honorowe miastu i Ministrowi Ziemi Odrzyńskich ob. wicepremierowi Władysławowi Gomułce. W tym celu do Warszawy udała się specjalna delegacja, która po wręczeniu dyplomu omówiła z ob. Wicepremierem szereg aktualnych zagadnień dotyczących powiatu i miasta Elku, poruszając m. in. koncepcje utworzenia Województwa Mazurskiego z siedzibą w Elku.

Ob. Wicepremier z zainteresowaniem wysłuchał zreferowanych przez członka M.R.N. ob. Wyszczelskiego Mieczysława postulatów dotyczących całego życia mieszkańców i argumentów za utworzeniem województwa. Po rzeczowych wyjaśnieniach ob. Wicepremiera — delegacja została skierowana do wiceministra Ziemi Odrzyńskich ob. Czajkowskiego i dyr. dep. organ. ob. Quirinio, którzy wyczerpująco poinformowali delegację o polityce Min. Ziemi Odrzyńskich.

W związku z tym w dniu 18.1. b. r. zebrała się w Elku Pow. Rada Narod.

W skład delegacji wchodził członkowie ZZK koło Elk ob. ob. Wyszczelski i Błaszczak, którzy w porozumieniu z Zarządem Głównym ZZK w W-wie udali się do dyr. depart. aprowiz. Min. Kom. ob. Messinga i poruszyli sprawę aprowizacji kolejarzy w Elku. Po wysłuchaniu obszernego sprawozdania — ob. Messing poinformował o trudnościach jakie są na tym odcinku, obiecując, że sytuacja w najbliższym czasie ulegnie poprawie.

Mieczysław Rola

Łomża

Obrady związkowców

Dnia 19.1.46 roku odbył się Powiatowy Zjazd Związków Zawodowych. Na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich galei pracy, najliczniej był reprezentowany Z. N. P. W imieniu władz zjazd powitał ob. Starosta, następnie witali zjazd przedstawiciele partii politycznych, P. P. R., P. P. S., S. L. oraz P. S. L. Na wstępie obrad zebrani wysłuchali referatu o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju, który wygłosił przewodniczący komisji kulturalno-oświatowej przy Okręgowym Radzie Związków Zawodowych ob. Gawryluk. T. G.

Zjazd Samopomocy Chłopskiej

Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 3 i 4 lutego odbędzie się

Zjazd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w sali Teatru Miejskiego — początek o godz. 9-tej. Wstęp za zaproszeniami.

KIEROWNICTWO KAWIARNI „OAZA”

urządza w karnawale w każdą sobotę ZABAWĘ TANECZNĄ pod nazwą

WIECZÓR KARNAWAŁOWY

Wejście za zaproszeniami, które są stale i wysyła kierownictwo „OAZY”. Wstęp 50 zł. Początek o godz. 20-ej.

Buchaltera poszukuje Zjednoczonego Przemysłu Skórzanego, Białystok, Fabryczna 14 Warunki do omówienia

Zgubiono paszport na nazwisko Grek Michał zam. ul. Rabińska 20 m. 2.

Akademia w rocznicę Powstania Styczniowego

Staraniem Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację odbyła się dnia 23 stycznia br. uroczysta Akademia z okazji uczczenia 83-ej rocznicy Powstania Styczniowego.

W sali Teatru Miejskiego, zapelnionej szczerze do ostatniego stojącego miejsca zgromadziła akademię kpt. MO. Komendant Miasta ob. Kropicki zapraszając do prezydium przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, szkolnictwa, partii politycznych i Związków Zawodowych. Z artystycznie udekorowanej sceny, pozbawionej tradycyjnego szablonu „akademiowego” przemawiał ob. wojewoda Dybowski podkreślając wkład demokracji do walk o naszą niepodległość. Jakże innymi oczyma patrzymy dziś na poczynania owych bojowników wolności z roku 63-go, którym pokolenie popowstaniowe nie oszczędzało zarzutów i nawet pogardy, dopatrując się w ich szalonym zrywie przyczyn wszelkiego rodzaju nieszczęść spadających później na Polskę. Przemówienie ob. wojewody Dybowskiego zakończyło oficjalną część programu.

Część artystyczna, przygotowana przez młodzież szkolną, wojsko i artystów Teatru Miejskiego dostarczyła uczestnikom Akademii głębokich i szczerych wzruszeń. Powstanie styczniowe nie znalazło w naszej literaturze i muzyce takiego bogatego oddźwięku, jak listopadowe, nie miało swoich romantycznych wieszczów, a trzęsące pokolenie pozytywistów oceniło je aż nazbyt surowo. To też organizatorzy Akademii kierowali się w doborze programu nie tyle troską o materiał związany ściśle z epoką, ile raczej z wyrazem tęsknoty za wolnością, która jak nie zmienny leit-motyw przewija się przez naszą historię, nie pozwalała nam nigdy ośwoić się z widokiem krat.

Deklamacje, śpiew i taniec, postawione na wysokim poziomie artystycznym uczyniły z tej Akademii uroczystość tak różną od wszelkiego rodzaju oficjalnych obchodów. Głównym wykonawcą programu była młodzież szkolna, która wniosła na scenę powiew jakiegoś wdzięku i czaru, zniewalającego serca widzów. Młodociani wykonawcy z wielkim zapalem i uczuciem wykonywali swe produkcje, dumni z tego, że i oni mogą obok dorosłych wnieść swój wkład w uczczenie narodowej rocznicy. Na pierwszy plan wysunęli się uczniowie i uczennice szkoły powszechnej Nr. 7. Ich tańce ludowe w pomysłowych i starannie przygotowanych strojach przesunęły przed oczyma widzów różne dziełnice Polski. Szczególnie rozczałająca była pyzata i swawolna Małgorzata, która w otoczeniu pięciu dzieł-

nych ułanów, nie wiele większych od wspaniałych czak na głowie, hasała tak zapamiętale i „stukala obcasikami”, aż rozprysły się jej szklane paciorki. Z pięknymi tańcami wystąpiła również Białoruska szkoła powszechna Nr. 9, z której szczególnie solistka Bojewa Ludmiła, wykonująca „kozaka”, zapowiadała się na wybitnie uzdolnioną tancerkę. Dziękujemy Wam, dzieciaki kochane, za te wzruszenia artystyczne, których dostarczyliście nam swymi produkcjami.

Młodzież gimnazjalna pod batutą prof. ob. Sobierajskiego wystąpiła z piękną opracowaną Warszawianką oraz Hymnem Narodowym i Rotą. Prócz tego dała deklamacje i śpiew solowy. Na wyróżnienie za służy wypowiadziany z dużym uczuciem przez ucznia Studium Dramatycznego „Alarm” Słonimskiego.

Chór rewersów przy 18 dyw. wykonał szereg piosenek żołnierskich. Z piękną deklamacją fragmentów wiersza Asnyka pod tytułem „W 25 rocznicę powstania Styczniowego” wystąpiła ob. Szczesna, umiejętnie podkreślając owo rozdwojenie, jakiego doznawał poeta przy ocenie wydarzeń związanych z r. 63-im. Ob. Bortnowska czarowała salę, jak zwykle, swym dźwięcznym głosem. Przewidyanych w programie występów innych artystów Teatru Miejskiego nie usłyszeliśmy! W przerwach między jedną a drugą produkcją przygrywała orkiestra wojskowa.

J.M.K.

Wyjaśnienie

Tym razem już nie chochlik, ale prawdziwy diabeł drukarski spowodował w ostatnim numerze „Jedności Narodowej” przykrą omyłkę. Wiadomość na pierwszej stronie o aresztowaniu studenta — agenta gestapo — a nie „Prokurator łódzki”.

W tym samym numerze zostało zniekształcone zdanie w artykule wstępnym o powstaniu styczniowym. Zdanie winno brzmieć: „Ciosów tych posypało się później więcej, przede wszystkim ze strony naturalnego sojusznika Polski, ludu rosyjskiego, aż fundament miał w pół wieku później runąć”.

Podziękowanie

Komitet Obchodu 83-ej rocznicy Powstania Styczniowego, składając serdeczne podziękowania wykonawcom części artystycznej akademii w dniu 23.1.46 r. ob. Marii Szczesnej, Bortnowskiej, czołowym artystom Teatru Miejskiego, chórowi rewersów 18 Dywizji oraz młodzieży szkolnej i jej Wychowawcom.

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.
Okręg Białystok

Zgubiono dowód osobisty, zaświadczenie na aparat fotograficzny na nazwisko Dobrowolski Czesław zam. Supraśl, ul. Białostocka Nr. 6.

Skradziono książkę wojskową, prawo jazdy, zaświadczenie o zwolnieniu na nazwisko Guzowski Mieczysław zam. w Letniskach gm. Dobryńsk-Duży, woj. B.-kie.

Skradziono paszport niemiecki na nazwisko Polchowicz Stefania zam. ul. Malinowskiego 1 m. 4, w Białymstoku.

Skradziono paszport niemiecki na nazwisko Sochoń Rozalia zam. ul. ...epowa 20 w Białymstoku.

Z życia partii i organizacji

Łączne zebranie członków
P. P. R. i P. P. S.

21 stycznia r. b. w lokalu Miejskiego Komitetu PPR odbyło się łączne zebranie członków PPR i PPS, poświęcone 22 rocznicy śmierci Włodzimierza Ulianowa Lenina. Referat o życiu i działalności teoretycznej i praktycznej Lenina wygłosił ob. Sawicka. Obecnych na sali było 120 osób.

Po referacie i dyskusji uchwalona została odnośna rezolucja.

Zebranie Inteligencji P.P.R.

Dnia 13-ego stycznia r. b. odbyło się w lokalu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej zebranie inteligentno-członków partii. Zebranie poświęcone było zagadnieniom pracy wśród inteligencji pracującej. Referował inżynier Domański. Zarówno referent jak i zabierający w dyskusji głos mówcy podkreślili zasadnicze braki tej pracy i omówili szczegółowo wskazówki na przyszłość, zatrzymując się dłużej na pracy wśród nauczycielstwa.

Kobiety radzą

17-ego stycznia r. b. odbyło się w lokalu Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej zebranie kobiet członków partii. Zebranie poświęcone było podwyższeniu odsetka kobiet w partii, podniesieniu ich poziomu politycznego i pracy członków partii w Społeczno-Obywatelskiej Lidze Kobiet. Referowała ob. Sawicka. W dyskusji zabierał głos cały szereg mówczyń.

Powołano do życia Wydział Kobiet przy Wojewódzkim Komitecie P. P. K. Obecnych na sali było 48 osób.

Słuchamy białostockiego
RADIO

Piątek, 25 stycznia 1946 r.

Godz. 6,57 — 8,15 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy: 8,15 — informacja; 8,20 — program na dzień bieżący; 8,30 — 12,00 przerwa; 12,00 — transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy: 13,30 — 16,00 przerwa; 16,00 — 19,55 program ogólnopolski z Warszawy; 19,55 — chwila muzyki z płyt; 20,15 — „Poeta smutku i zwątpienia” — odczyt piosenki Stefana Kalinowskiego; 20,30 — chwila muzyki z płyt; 20,35 — informacja; 20,40 — program na dzień następny. Sygnał czasu: 20,45 — 21,00 Program ogólnopolski z Warszawy.

Sobota, 26 stycznia 1946 r.

Godz. 6,57 — 8,15 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy: 8,15 — informacja; 8,20 — program na dzień bieżący; 8,30 — 12,00 przerwa; 12,00 — Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy: 13,30 — 16,00 przerwa; 16,00 — 19,55 program ogólnopolski z Warszawy; 19,55 — chwila muzyki z płyt; 20,15 — Kronika filmowa; 21,15 — koncert z płyt; w programie serenyady; 20,30 — kwadrans prozy; 20,45 — koncert żywy; 21,45 — informacja; 21,55 — program na dzień następny. Sygnał czasu: 22,00 — 24,00 program ogólnopolski z Warszawy.

Audycje zagraniczne

Moskwa nadaje audycje w języku polskim na falach krótkich w pasie 19, 25, 31, 41 i 48 m. o godzinie 11,30; 13,30; 15,30; 17,30; 18,30 i 19,30 oraz na falach średnich 315 i 483 m. o godz. 21,30 i 23,30. Audycje BBC z Londynu w języku polskim nadawane są codziennie na falach krótkich w pasie 19, 25, 31 i 49 m. o godz. 7,15; 12,15 (głos Ameryki) oraz na fali długiej 1796 m. o godz. 12,45, 20,30 i 23,15.